Nr. 37. OLSZTYN, środa 9 maja 1894. Rok IX.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Sejm pruski rozpoczął wakacye Świąteczne, które potrwają do 17 bm.

— Cesarz niemiecki pojedzie do Norwegii w drugiej połowie miesiąca czerwca br. i zabawi dwa tygodnie. — W tym roku jeszcze w początku jesieni będzie cesarz obecny poświęceniu nowego gmachu parlamentu niemieckiego. Jako głowa duchowna protestanckiego kościoła cesarz sam ten budynek poświęci. Przy tejże sposobności ostatni kamień na budowę położony będzie.

— W sejmie pruskim obradowano nad ustawą dotyczącą zabezpieczenia bydła od wypadku. W imieniu stronictwa narodowo-liberalnego żądał poseł dr. Kruse, aby każdego przymusić do płacenia kosztów zabezpieczenia. Minister odpowiadał, że nie może być przymusowego zabezpieczenia ze względu na zarazy. Wniosek ten odesłano do komisyi parlamentarnéj, aby nad nim obradowała.

— Jak to zakomunikował minister Thielen Izbie Panów, przywieziono od czasu od 20 marca do 21 kwietnia, a zatem od czasu wejścia w życie traktatu handlowego z Rosyą, ztamtąd do Prus Wschodnich, i Zachodnich, oraz Wielkiego Księstwa Poznańskiego drogą kolejową 2336 ton zboża, z których 1566 ton odeszło do miast portowych Królewca, Gdańska i Kłajpedy, są zatem przeznaczone na wywóz, a tylko 750 ton pozostaje do użytku niemieckiego. Nie spełniają się przeto obawy, aby z powodu traktatu handlowego z Rosyą Niemcy zostały zasypane zbożem rosyjskiem, którego zapasy nie muszą być tak olbrzymie, jak to głoszono przed przyjęciem traktatu.

— W dzień Wniebowstąpienia spadły bardzo ulewne deszcze na dolnym Szląsku a zwłaszcza w okolicy Bolkenhain i sprawiły powódź. Wylała rzeczka Nisa w takiej mierze, jak tego nigdy nie bywało. Szkody są nieobliczone.

— Zeszłéj soboty poświęcano w Berlinie nowy kościół Lutra. Poświęcał go pastor Faber. W uroczystości brała także udział sama cesarzowa. Pastor Faber w mowie swéj powiedział pomiędzy innemi tak: „Za mało zważamy na to, co nam Pan Bóg dał razem z ewangelickiem cesarstwem niemieckiéj narodowości“.

Słusznie zwracają na to uwagę gazety niemiecko-katolickie, że wcale nie ma ewangelickiego cesarstwa niemieckiéj narodowości. Jest tylko cesarz niemiecki, który należy do wyznania ewangelickiego.

Francya. Wiadomo, że anarchista Henry w Paryżu został na śmierć skazany. Dochodzą teraz bliższe szczegóły o tem, co powiedział, gdy wyrok mu ogłoszono. I tak w półgodzinnej mowie rozwijał teorye anarchistyczne. Powiedział, że był dawniej bardzo spokojnym obywatelem, później przecież został anarchistą, gdy się przekonał, że cały dzisiejszy porządek społeczny opiera się na fałszu i kłamstwie. Zamachu dokonał w tym celu, ażeby zgładzić kilku bogaczy ze świata, ażeby robotnicy przyszli wreszcie do przekonania, że anarchiści są tylko ich rzeczywistemi przyjaciołami. Anarchiści nie siedzą w parlamentach, jak socyaliści, ale idą pod miecz kata dla dobra robotników. Po mnie — tak kończył — spadnie jeszcze kilka głów anarchistycznych, ale anarchiści nie wymrą i was w końcu jednak pokonają. Gdy sędziowie cofnęli się po wysłuchaniu świadków do przybocznej sali, ażeby się naradzić, jaki wyrok wydać, Henry zapalił sobie papierosa, a zwróciwszy się do sekretarza sądowego, powiedział, żeby go nie namawiał do podpisania prośby o ułaskawienie.

Belgia. W Leodyum podłożyli anarchiści bombę dynamitową w kamienicy niejakiegoś dr. Rensona. Gdy dr. Penson z swą małżonką i przyjacielem dr. Podartem powrócili do domu, spostrzegł dr. Renson w sieni palący się lont. Zbliżył się i podniósł bombę. W tej jednak chwili nastąpiła eksplozya. Renson padł okrwawiony bez przytomności na ziemię. Odniósł bardzo ciężkie rany na głowie i piersi, a nadto stracił wzrok. Żona jego została ranną w rękę i to dość ciężko. Dr. Bodart odniósł ciężkie rany na obu nogach. Zresztą innéj szkody eksplozya nie wyrządziła. Policya poszukuje energicznie sprawcy, ale dotąd nie zdołała go wykryć. Przyaresztowała i uwięziła dotąd 13 anarchistów, podejrzanych o podłożenie bomby. Żadnemu przecież nie można niczego udowodnić.

Z Ameryki od wychodźców wcale nie wesołe przychodzą wieści. Roboty trudno tam dostać, drożyzna wzrosła. Tegoroczna wiosna małą gromadkę wyprowadza z kraju, a za to do kraju wielu powraca. Przypływ pieniędzy, tak obfity w ostatnich latach, zmniejszył się niezmiernie na pocztach. Pozostałe żony cierpią nieraz ciężki niedostatek wraz z dziatwą. — Od wychodźców z Brazylii już żadne nie przychodzą wieści. Panujące tam zawieruchy wojenne utrudniają komunikacyą pocztową, a może wielu śmierć poniosło. Parana, gdzie najwięcéj osiedliło się kolonistów, była także widownią wojny domowej. Można sobie wyobrazić, jaki to wpływ miało na kolonie, jeszcze nie rozwinięte dostatecznie. Najlepiej ci wyszli, co siedzieli w swojej Ojczyźnie i choć powolnie i mozolnie — dorabiali się dobrobytu.

W sprawie weteranów wojskowych.

Dawno już weterani wojska pruskiego, którzy pełniąc służbę wojskową w latach 70 i 71 nie zostali wprawdzie ranni, którym atoli trudy i znoje wojenne podkopały zdrowie, dopominali się w licznych korespondencyach do gazet honorowéj zapomogi za swe trudy. Długo te głosy mało tylko znajdowały odgłosu i już się zdawało, że weterani nic nie uzyskają. W ostatnim czasie jednakże nastąpił w tej sprawie zwrot nalepsze.

W jesieni zeszłego roku utworzył się nareszcie komitet w Wyrcburgu w Bawaryi, który już zdołał zebrać 44 tysiące podpisów pod petycyą i z polecenia umyślnie zwołanego zebrania przedłożył parlamentowi uchwaloną na zebraniu prośbę, aby wszystkim weteranom wojskowym z lat 1870 i 71 ustawą przyznał dożywotnią

honorową zapomogę bez względu na stopień, jaki w wojsku zajmowali.

A trzeba wiedzieć, że z zapłaconéj przez Francyą sumy w ilości 5 miliardów franków za rozporządzeniem zmarłego cesarza Wilhelma I wydzielono osobny fundusz w wysokości 561 milionów marek, który miał być rozdzielony między weteranów wspomnianych, i to w ten sposób, że razem z wymarciem ostatniego weterana, który brał udział w ostatniej wojnie niemiecko-francuskiéj, miał być fundusz ten zużyty. Rozporządzenie to nie zostało atoli jeszcze zastósowane; zgłaszali się wprawdzie weterani po zapomogę, ale bezskutecznie. Wielu z nich już pomarło, ale wielu jeszcze żyje, u których skutki trudów i niewygód wojennych dopiero znacznie później się okazały lub teraz okazują. Tymby zatem honorowa zapomoga przydała się bardzo, bo starość nie radość. Nie wywołałoby to zresztą żadnych nowych podatków, gdyż fundusz wymieniony zachował się cały, a oprócz tego procenta od niego doszły do 72 milionów marek.

Z funduszu tego chciano już wziąć 67 milionów na inny cel, ale petycya od komitetu nadeszła do parlamentu w sam czas, tak, że zamiaru tego zaniechano. Należy przypuszczać, że sprawa w petycyi poruszona przyjdzie w parlamencie jesienią pod obrady.

Kapłan polski na Syberyi.

W Błagowieszczeńsku, na dalekim Sybirze, umarł z końcem r. z. kapłan polski, ks. Kazimierz Radziszewski. Przed 30 laty, po r. 1863, jako 22-letni młodzieniec osiadł ks. Radziszewski w Mikołajewku na Sybirze i został duszpasterzem tamtejszych katolików. Przez ten czas, spełniając trudny obowiązek kapłański, corocznie objeżdżał swą parafią, blisko 30 000 wiorst kwadratowych liczącą, w miejscowościach zaś odległych od rzek co kilka lat nawiedzał parafian konno, piechotą lub jadąc w tak zw. »nartach«, ciągnionych przez psy. Silny organizm i potężny duch pozwalały mu pełnić te obowiązki bez przerwy, dopiero w ostatniéj podróży legł jak bohater na polu bitwy, pozostawiając po sobie powszechny żal wśród wszystkich bez wyjątku mieszkańców północnej i południowéj Syberyi, począwszy od miast a skończywszy na jurtach półdzikich Czukczów lub Gilaków.

W roku 1889, z rozporządzeniem władzy, probostwo czcigodnego kapłana przeniesiono do Władywostoku. Niedługo po przybyciu tam rozpoczął ks. Radziszewski zbierać składki na budowę kościoła. Przy olbrzymiem wysiłku zebrał 6000 rubli i przystąpił do budowy. Opatrzność nie pozwoliła mu jednak rozpoczętej budowy ukończyć, wyjechał na zwykły swój objazd i nie powrócił więcéj. W tym czasie pełnił obowiązek kapłana wyspy Sachalin, udzielając pociechy religijnej przestępcom skazanym do ciężkich robót.

Podczas jednéj ze zwykłych podróży spotkał 5 uciekających z wyspy zbrodniarzy. Czukcza, powożący, zachęcał psy do szybkiego biegu, by uniknąć niemiłego spotkania. Śp. ks. Radziszewski przemocą zatrzymał nartę.

Zdziwieni zbrodniarze otoczyli go w jednéj chwili, żądając pieniędzy, ubrania i tytoniu i grożąc śmiercią w razie nieuczynienia zadość ich żądaniu. »Czy wy myślicie? — zawołał na to kapłan — że dla tego umyślnie zatrzymałem nartę, by wam dać się obedrzeć? Ja zatrzymałem się po to, by wam uczciwéj rady udzielić. Wracajcie z powrotem! Wyjednam dla was u władzy przebaczenie, pomogę, podzielę się z wami zapasami żywności.« Tu w wymownych słowach przedstawił im ks. Kazimierz skutki ucieczki. (Zbiegowie tacy z rosyjskich kolonii karnych zwykle marnie giną z głodu w pustyniach sybirskich, lub też pochwyceni na nowo, umierają pod pałkami żołnierzy. Los takich zbiegów jest zatem jeszcze okropniejszy, niż najcięższe więzienie.) Długo się zbrodniarze zdecydować nie mogli, ostatecznie jednak usłuchawszy słów kapłana wrócili, by daléj ponosić karę.

Innym razem, zaskoczony zawieją śnieżną, spotkanych po drodze a umierających z głodu Gilaków ułożył na swoją nartę i dzieląc się szczupłemi zapasami żywności, brnął po śniegu kilkanaście mil, by ocalić biedaków. Śp. ks. Kazimierz był wzorem anielskiéj słodyczy. O nikim nie wyrażał się źle, nawet o tych, którzy nadużywali jego dobroci. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o jego zgonie, przystąpiono do spisania pozostałych po nieboszczyku ruchomości. Znaleziono zaledwie kilka sztuk bielizny, trochę naczyń gospodarskich i książki rachunkowe, które zdradziły jeszcze jeden piękny rys tego zadziwiającego charakteru, oto, iż każdą najdrobniejszą kwotę, otrzymaną za posługi religijne, zmarły kapłan zapisywał na dochód kościoła, nic sobie nie zostawiając. Cześć jego pamięci!

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. Nową ozdobę otrzyma nasz kościół katolicki. Nowe organy na małym chórze maluje i złoci malarz p. Bornowski z Elbląga. W obu końcach organ ustawione zostaną dwie piękne figury, przedstawiające dwóch około muzyki kościelnéj wielce zasłużonych świętych mężów i to św. Ambrożego i Papieża Grzegorza. Figury te wykonane zostały w zakładzie artystycznym Stufflessera w Gröden, w Tyrolu.

— Na tartaku p. Hermenau złamał robotnik Künzel prawą nogę. Odwieziono go do lazaretu miejskiego.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w drugie Święto Zielonych Świątek, po południu o 5 w zwykłym lokalu. O liczny udział w zebraniu uprasza Zarząd.

— Na polu kelarskim w zeszły

POMSZCZONA ZBRODNIA.

(Powieść historyczna z czasów Krzyżackich, wyjęta z kronik ówczesnych.)

(Dalszy ciąg.)

Zaproszeni zebrali się na naradę i zastanowili się nad tem, czy wypada zaproszenie przyjąć. Tidemann Hukser, doświadczony starzec, nie wierzył w szczerość téj nowéj przyjaźni i radził, zaproszenia nie przyjmować, ale Konrad Leskau przeciwnego był zdania i Hukser został przegłosowany. Leskau uzasadniał swe zdanie tem, że od owéj przysięgi w kościele maryackim komtura postępowanie było odmienne i sprawiedliwsze od dawniejszego i że interes miasta tego wymaga, aby z nim w zgodzie żyć i przyjaźni. A przyjaźń łatwo mogła by się zerwać, gdyby tego dostojnego pana odmowną odpowiedzią obrażono.

Na zdanie to zgodziła się reszta, a nawet i Hukser nie mógł ostatecznie rozsądnych tych wywodów skutecznie zbijać, chociaż często posiwiałą głową potrząsał.

W niedzielę palmową przed południem wybrali się tedy wszyscy 4 dygnitarze miasta, ubrani w płaszcze hiszpańskie i szczerozłote łańcuchy, w drogę do zamku komtura. Zwodowy most był spuszczony, przeszli więc przezeń i stanęli przed bramą.

W téj chwili, gdy przejść chcieli przez bramę na dziedziniec, zbliżyła się do nich figura fantastycznie i pstro ubrana. Był to błazen komtura, obwieszony płatkami i dzwonkami. Zakonni ci rycerze bowiem trzymali sobie na wzór monarchów błaznów nadwornych, karłów, kuglarzy i komedyantów, śpiewaków i grajków.

Błazen spojrzał znacząco na przybywających dygnitarzy, roześmiał się na głos i przechodząc koło nich, szepnął im do ucha:

— Gdybyście wiedzieli, co dla was nagotowano, nie przyszlibyście z pewnością na ucztę!

Powiedziawszy to uciekł, nie wdawając się w żadne wyjaśnienia.

— Dzieci i błazny mówią prawdę! — rzekł Hukser posępnie, stawając w miejscu. — Ja nie pójdę do zamku. Nie myślę krępować waszéj woli, róbcie, co wam się podoba. Ja się cofam, bo rozsądek mi nakazuje, nie wchodzić lekkomyślnie do jamy tygrysa!

— Przesada, stary przyjacielu! — zawołał Konrad Leskau. — Przecież nie dacie się powodować głupstwami pstrego błazna! Czy chcecie być przedmiotem drwin u stołu komtura? Czyż mają was posądzać o tchórzostwo?

— Niech mówią, co chcą, — szepnął starzec, — ja postanowienia mego nie cofam. Nie ufam podstępnemu tyranowi, chociaż przyjaźnie się uśmiecha. Wierzcie mi, kochani przyjaciele, że tygrys wam pokaże pazury i wpoi je w ciało wasze, skoro tylko was mieć będzie w swéj mocy! Ale czyń-

czwartek wyrobnik Franciszek Piontek i parobek Joachim Gehrke zamordowali z zazdrości parobka Bernarda Choyke. Nadchodzący właśnie żandarm Wagner z Skajbot aresztował zaraz morderców i odstawił do wójta, zkąd przytransportowani zostali do Olsztyna. Śledztwo natychmiast rozpoczęto.

— Bawarska komisya do zakupna remontów, która co rok na wiosnę tu przybywa, zakupiła zeszłéj soboty 11 młodych koni dla kawaleryi i artyleryi. Większa część tych koni należała do większych i mniejszych posiedzicieli z okolicy.

— W poniedziałek rano znaleziono przy ulicy Kolejowej w ogrodzie pewnego urzędnika 3 miesiące liczące dziecię. Dziecko to było bardzo czysto ubrane. W sąsiednim domu jakaś nieznajoma dała pewnej familii do schowania paczkę pościeli, w której znajdowało się ubranie dla dziecka i trochę żywności. Sądzą, że owa nieznajoma jest matką podrzuconego dziecka i policya ją poszukuje.

— W Wemitach spalił się budynek posiedziciela Stynki na wybudowaniu. Ogień powstał skutkiem bawienia się dzieci z zapałkami. Budynek był zabezpieczony na 1200 m.

— Z powiatu. Gospodarz Piotr Braun wybrany i potwierdzony został jako ławnik w Kramerowie. — Gospodarz Antoni Pokorski wybrany i potwierdzony został jako sołtys w Kucharzewie. — Wójt i urzędnik stanu cywilnego p. Rafalski z Butryn wyjechał na 4 do 5 tygodni. Zastępuje go posiedziciel p. Kunath z Butryn.

— Przeszło 18,000 obieżysasów przejechało tej wiosny przez Berlin. Główny ich zastęp, liczący około 15,000 ludzi, udał się pod Magdeburg na pola buraczane, gdzie pozostanie aż do jesieni. Największego kontyngensu dostarczył Górny Slązk, zkąd wyemigrowały całe wojska robotników. Ceny za »materyał robotniczy« są w tym roku jeszcze niższe, lecz za to też młodych silnych robotników wyszło bardzo mało do Saksonii.

---

cie, jak wam się podoba. Ja stary, słaby i podejrzliwy, nie chcę wam stać na zawadzie. Wrócę do domu. Gdyby było potrzeba, uniewińcie mię w jakkolwiekbądź sposób, powiedźcie, że poczułem się słabym i dla tego powróciłem. Czy to uczynicie, kochany panie Konradzie?

— Z największą chęcią, — odrzekł burmistrz. — Przecież koniecznie wypada powiedzieć coś na uniewinnienie. Wracajcie więc z Bogiem, stary przyjacielu, skoro już nam towarzyszyć nie chcecie. Dziś wieczorem przybędziemy do was i uśmiejemy się z niepotrzebnéj waszéj obawy.

— Daj to Panie Boże! — odrzekł stary rajca uroczyście. — Cieszyłbym się doprawdy bardzo, gdybyście słuszny mieli dowód, serdecznie wyśmiać mnie starego głupca. Ale gdybyście przyjść nie mieli, gdybyście żywo nie wyszli z jaskini tygrysa, wtenczas ja nad wami zapłaczę i o zemście pomyślę. (D. c. n.)

Wielkie ich mnóstwo znalazło zajęcie w kopalniach górnośl. w których wskutek traktatu handlowego z Rosyą zapanował ruch bardzo ożywiony.

* BISKUPIEC. W zeszły piątek był tu targ na bydło. Spędzono mianowicie wiele świń, z których dobrze płaciły małe prosiaki. Bydła rogatego było mało, a płacono za nie dobrze. Koni było też dość dużo, a płacono dobrze za konie zbytkowne; konie robocze mniéj popłacały. — W zeszły wtorek spaliło się w miejskim lesie kawał zagajenia. Domyślają się, że ogień pdwstał skutkiem rzucenia zapałki lub cygara przez przechodzących.

* GIETRZWAŁD. Kościół tutejszy przyozdabia malarz p. Bornowski z Elbląga. Na suficie już jest piękny obraz przedstawiający Objawienie się Najśw. Panny w Gietrzwałdzie. W tym roku przypada też jubileusz 25-letni urzędowania naszego kochanego ks. proboszcza przy tutejszym kościele. Na jubileusz ten ma być malowanie ukończone. — W drugie Święto urządza tutejsze polsko-katolickie towarzystwo przedstawienie teatralne na sali dla pielgrzymów. Spodziewamy się, że nie tylko z parafii gietrzwałdzkiej ale i z dalszych wiosek przybędą na to przedstawienie Wiarusy i poprą to młode Towarzystwo. Powinno to już być i dla tego, że czysty dochód z tego przedstawienia ma być obrócony na odnowienie kaplicy św. Antoniego.

* LIDZPERK. W Lanau 24-letnia córka posiedziciela Hippel w napadzie obłąkania przrznęła sobie brzytwą gardło.

* W LIDZBARKU wybrali reprezentanci miejscy już dwa razy, i to jednogłośnie — Polaka i katolika, kapitalistę p. Wojciecha Olszewskiego, na członka magistratu. Prezydent regencyjny w Kwidzynie oba razy odmówił potwierdzenia. W ostatniem swojem piśmie odmownem zapowiedział zarazem komisoryczny zarząd tego urzędu, dopóki reprezentacya innej nie wybierze osoby, którąby potwierdzenie odebrała. Komisarza raz już po pierwszem niepotwierdzeniu wyboru p. Olszewskiego upatrzono sobie w osobie protestanta, p. właściciela młyna Reinholda Schneidera, ten przecież, zapewne właśnie dla niepotwierdzenia p. Olszewskiego, urzędu nie przyjął. Pan Olszewski zażywa tak powszechnego szacunku w mieście i okolicy, że spotykająca go odmowa zastanawia wszystkich i nie sam p. Schneider chyba temi samemi gotów się rządzić względami. W sprawie téj zaniesiono przedstawienie do pruskiej Izby poselskiej. Powiększa się wiązanka wypadków, które nas Polaków i katolików boleśnie dotykają!

* BYSZTYNEK. Uboga wdowa nazwiskiem Buchholz otrzymała zawiadomienie, że w Rosyi zmarł jeden z jej krewnych, człowiek zamożny, po którym odziedziczy 82 tysiące m.

* KRÓLEWIEC. Tu zawiązało się Towarzystwo dla historyi Mazurów. Zebrane szczegóły ogłaszać się będą w zeszytach drukowanych.

* SZTUM. W Nowejwsi spaliło się 3 b. m. całe podwórze obywatela Dunkera i też jeszcze trzy mniejsze podwórza, stodoła szkólna i chata wiejska. Równocześnie zgorzał w Barlewicach chlew świni p. Zimmermanna a w Bruszwałdzie dom chałupnika.

* W BRODNICY skazał sąd jakiegoś robotnika na 6 miesięcy więzienia za to, że z pustoty strzelał do orła rosyjskiego na słupie granicznym.

* O CIEKAWYM przypadku »równouprawnienia« katolików donoszą z Mazowsza do »Erml. Ztg.« We wsi Lembruku w pow. ządzborskim mieszka wdowa katoliczka Elźbieta G. z swemi dziećmi. Mąż jéj z którym wzięła ślub w kościele katolickim, kazał wychowywać dzieci w wierze katolickiéj; jakoż najstarsze są katolikami. Lecz po jego śmierci pozostało jeszcze kilkoro dzieci w wieku szkólnym. Te musiały chodzić na naukę religii protestanckiéj, chociaż sędzia opiekuńczy zawyrokował, że powinny być katolikami. Dnia 28 stycznia b. r. udała się wdowa do sądu w Ządzborku z swym synem, który dnia 5 stycznia br. skończył lat 14, lecz jeszcze chodził do szkoły, żeby podać katolickie jego wyznanie do protokółu. Na jej uwagę, że chłopiec dnia 20 lipca 1893 roku przystąpił do komunii św., rzekł sędzia: »Zatem chłopiec jest katolikiem, co pani chcesz« i w końcu odprawił ją z niczem. Dnia 16 kwietnia b. r. wytoczono wdowie proces o zmudzeniu przez jej chłopca nauki szkólnéj, tj. nauki religii protestanckiéj i mimo jej remonstracyi, że chłopiec jest katolikiem i nie potrzebuje brać udziału w nauce religii protestanckiej, skazano ją na zapłacenie 8 marek kary szkólnéj, 24 marek porządkowej i 14 dni więzienia. Rozumie się, że wdowa zaniosła apelacyą do wyższéj instancyi.

* WYROK na Pana Jezusa. Z Hiszpanii piszą, iż w królewskim skarbcu starych papierów, założonym przed trzystu kilkudziecięciu laty w mieście Simankasie, jest niezmiernie ważny i ciekawy dokument. Znaleziono go niegdyś wśród ruin świątyni pogańskiéj rzymskiéj w mieście włoskiem Akwileji. Był zapakowany w rurę żelazną, w któréj przechował się w całości z dawnych wieków. Pisany on jest literami żydowskiemi, których długo nie umiano odczytać, témbardziéj, że tylko niektórzy urzędnicy królewscy mieli prawo do skarbca wchodzić. Teraz dopiero podobno niejaki Don Joze Ferrer de Konto zwrócił na to pismo uwagę i odczytał je. Otóż przekonał się on, że jest to dokładny odpis wyroku wydanego na Pana Jezusa przez Piłata, sędziego rzymskiego w Jerozolimie pod panowaniem cesarza Tiberyusza, w 17-tym (?) roku jego rządów. Powiedziano w nim, iż Piłat w imieniu cesarza skazuje Pana Jezusa na śmierć krzyżową za to, że mianował się Synem Bożym i królem żydowskim, że groził zagładą Jerozolimie i cesarstwu rzymskiemu i nie chciał płacić podatku cesarzowi. Nazwiska wszystkich ówczesnych ważniejszych urzędników w Jerozolimie są na tym dokumencie wypisane.

Sprzedaż drzewa.

W środę, 9 maja rano o 9-tej w Jełguniu drzewo na opał i do budowli z obwodów Ramuk, Przykop i Jełguń.

Hurtownie. Cząstkowo.

JULIUSZ BLUHM.

Olsztyn,

Rynek nr. 12 (pod sieniami),

poleca na święta i na przyjęcia do Komunii św. po tanich, ale stałych cenach:

Czarne materye na suknie,

Czysto wełniane Ragés i adamaszki,

czysto wełniane czarne kaźmiery,

czysto wełnianą czarną przędzę krepową, czysto wełniane czarne materye z mory i jedwabiu w piękne pasy i wzory.

Jasne materye na suknie:

Czysto wełniane krepy we wszystkich modnych, jasnych kolorach,

Czysto wełniane, jasne materye fantazyjne różnéj jakości.

Czysto wełniany batyst z jedwabnemi paskami.

Haftowane suknie batystowe białe, krem i kolorowe w wielkim wyborze.

Szczególnie zwracam uwagę na mój wielki skład konfekcyjny dla dam i dzieci, jak kolorowe i czarne kołnierze, czarne zarzutki, kolorowe i czarne żakiety, płaszcze od deszczu, czarne płaszcze spacerowe i od kurzu, płaszcze, ubiorki i żakiety dla dzieci.

Na przyjęcie najprzew. ks. Biskupa polecam materye do dekoracyi, chorągiewek itd.

Z powodu, że sprzedaję „tylko za gotówkę", przez co oszczędzam sobie różnych strat, jako i wskutek długoletniéj praktyki i wystarczających środków jestem w stanie mój towar tylko z najlepszych fabryk sprowadzać i sprzedawać po cenach, jakie rzeczywiście tylko w hurtownych składach sprzedającym z drugiéj ręki się udziela.

Teatr polski.

Polsko-Katolickie Towarzystwo ludowe w **Gietrzwałdzie** urządza w **drugie święto Zielonych Świątek**, 14 maja br. na sali w domu pielgrzymów przedstawienie amatorskie.

Odegrane będą dwie sztuki:

I. **Łobzowianie.** Obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewkami.

II. **Dziesięć tysięcy marek.** Komedya w dwóch aktach ze śpiewami.

Ceny miejsc: Dla członków Towarzystwa: Pierwsze dwa rzędy krzeseł po 75 fen., dalsze siedzenia po 50 fen., miejsce do stania 30 fen.

Dla nie członków: pierwsze miejsce po 1 m., dalsze siedeznia po 75 fen., miejsce do stania 50 fen.

Czysty dochód na odnowienie kaplicy św. Antoniego.

Początek przedstawienia o **godz. 8-méj wieczorem.**

Członkowie niech się zawczasu postarają o bilety wstępne, których dwa dni przed tem dostać będzie można w księgarni A. Samulowskiego, a w dzień przestdawienia przy kasie o godz. 6-téj.

(Szkoła na przedstawienie nie ma wstępu.)

Ze względu na wzniosły cel — uprasza się o liczny udział Zarząd.

Następujące książki są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej", ulica Dolna kościelna nr. 12 (wprost głównéj bramy kościoła katolickiego):

Cześć Maryi na każdy czas, a osobliwie w miesiącu Maju — cena bez oprawy 80 fen., z oprawą 1,20 mrk.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego—oprawny 1,20 m.

O czci Matki Boskiéj—25 fen.

Nabożeństwo do św. Józefa — 30 fen.

Bez przestanku się módlcie, zbiór modlitw odpustowych—25 fen.

Różaniec do Najśw. Maryi Panny oraz Droga Krzyżowa—10 fen.

Nabożeństwo do czternastu św. Przyczyńców w potrzebie — 30 fen.

Pobożny sposób odmawiania 15 Tajemnic Różańca św. żywego, z rozmyślaniami i uwagami — 30 fen.

Dzieje święte w skróceniu opowiedziane — 35 fen.

Katechizmy polskie — 50 fen.

15 Tajemnic Różańca św. na kartkach (białe, zielone, czerwone i niebieskie) — 25 fen.

Zbiór pieśni nabożnych — 1,30 m.

Pamiątka Jubileuszu Ojca św. Leona XIII — 25 fen.

Ksiadz Placydy, Stróż Przenajśw. Sakramentu — 20 fen.

Krzyż drewniany — 20 fen.

Historya o siedmiu mędrcach — 50 fen.

Sowizdrzał i awantury jego —40 fen.

Róża z Tanenburga — 50 fen.

Oracye, przemowy, pieśni i powinszowania weselne — 30 fen.

Koszyk kwiatów — 50 fen.

Maciek Grada — 40 fen.

Genowefa — 25 fen.

Bogumił dalszy ciąg Genowefy — 25 fen.

Ludwik, mały wychódzca — 25 fen.

Skrzydlaty wojak — 40 fen.

Znajdek — 40 fen.

Jan Płużek — 40 fen.

Pogrzebana żywcem — 30 fen.

Jak to było pod Wiedniem — 40 fen.

Sennik — 20 fen.

Czasy Kościuszkowskie — 40 fen.

Podręcznik do pisania listów — 1 markę.

Legendy różnych autorów — 1 markę.

Eustachiusz — 50 fen.

Moje przygody w Ameryce — 25 fen.

Pocieszny figlarz — 25 fen.

Mała historya Polska — 30 fen.

Odwiedziny nocne ducha — 10 fen.

Żywot św. Ludwika — 10 fen.

Książeczki Bierzmowania polskie i niemieckie — 10 fen.

Kantyczki oprawne — 1,20 fen.

Elementarze (fible) polskie — 30 fen.

Kalendarze Maryańskie na rok 1894 — 60 fen.

Powstanie Narodu polskiego pod wodzą Tadeusza Kościuszki — 30 fen.

Również polecamy

Książki do nabożeństwa

w zwyczajnych i pięknych oprawach.

Wszelkie książki tak treści religijnej jak i światowéj, jakich na składzie nie mamy, sprowadzamy na żądanie bez obliczenia jakichkolwiek kosztów.

Zamówienia listowne trzeba adresować:

»Gazeta Olsztyńska«
Olsztyn — Allenstein.

S. Fischer, Olsztyn. **S. Fischer, Olsztyn.**
Prosta ulica 10. Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę wiosenną i latową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności na mój jak najbogaciéj zaopatrzony

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki TRZEWIKÓW i BUTÓW z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolnionym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn. **S. Fischer, Olsztyn.**
Prosta ulica 10. Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacye wykonuję się w jak najkrótszym czasie.

Posiadłość

w Rydbachu, składająca się z domu murowanego i stodoły pod dachówką, daléj 25 mórg roli z zasiewem zimowem i latowem jest zaraz do wydzierżawienia, a najchętniéj do sprzedania z powodu bezdzietności właściciei. Potrzeba tylko małej wpłaty. Zgłosić się do mistrza krawieckiego Józefa Schafryny w Biskupcu (Bischofsburg).

Rolosy do okien,
Woskowane materye,
i Tapety
kupuje się najtaniej u
F. Nipkow,
Gutsztacka ulica nr. 1.

Jako zastępca Oldenburskiego stowarzyszenia ogniowego polecam się do przyjmowania zabezpeczeń wszelkiego rodzaju, jak: budynków, lasów, zboża i stodół, stogów, mebli, bydła itp.

Olsztyn, w maju 1894.
Jerzy Kuhlins,
ulica Dolna Kościelna nr. 12

230 drągów

chojnowych ma na sprzedaż
Joachim Wesołek,
gospodarz w Purdzie.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)